

Ekolodzy – obrońcy praw przyrody czy ekoterrorysty?

Pojęcie ekoterroryzmu po raz pierwszy pojawiło się w polskiej debacie publicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku, gdy rozpoczął się spór o budowę obwodnicy wokół Augustowa. Szosa, do której powstania dążyły władze miasta, miałyby przecinać chronione programem Natura 2000 bagna i łąki, stanowiące miejsca żerowisk wielu chronionych prawnie ptaków. W mediach pojawiały się wówczas wizerunki osób przedstawianych jako ekolodzy lub (w sposób mniej przychylny) jako ekoterrorysty, protestujących przeciw budowie drogi, przywiązanych do drzew, obwieszonych transparentami. Ich działania nie były niezgodne z prawem, co więcej, ujawnili oni szereg nieprawidłowości dotyczących procedur administracyjnych związanych z wytyczeniem przebiegu drogi Via Baltica. Debata publiczna została jednak zastąpiona wzajemnymi oskarżeniami i zarzutami. W sensie ścisłym, ekoterroryzm odnosi się do działań, które choć biorą w obronę środowisko naturalne, czynią to w sposób niezgodny z prawem: z użyciem przemocy, dopuszczając się przestępstw, powodując uszkodzenie mienia prywatnego czy publicznego. Potocznie, mianem tym określa się działania, które mimo, że stanowią przekroczenia prawa, bywają uciążliwe dla na przykład ruchu drogowego czy dla mieszkańców.

Czym jest ekologia i ekoterroryzm?

Ekologia to w dużym skrócie i uproszczeniu nauka zajmująca się relacjami zachodzącymi między organizmami (w tym – organizmem człowieka i społeczeństwem) a środowiskiem, w którym te organizmy żyją. Relacje ludzi ze środowiskiem mogą mieć charakter antropocentryczny, gdy człowieka ustanawiają centrum świata i podporządkowują mu środowisko naturalne. Mogą też mieć charakter przyrodecentryczny, gdy człowieka podporządkowują przyrodzie, szczególnie, gdy odmawiają akcentowania różnic między organizmem ludzkim a innymi organizmami. Mogą wreszcie przybierać formę kompromisu, gdy próbuje się podkreślać, że przyroda ma wartość autonomiczną, niezależną od człowieka, ale jednocześnie przyznaje się, że dobrostan człowieka ma wartość wyższą niż dobrostan zwierząt i roślin. Drugie podejście, w wersji bardzo skrajnej, połączonej z działaniami niezgodnymi z prawem, użyciem przemocy lub groźbą jej użycia, nazywa się ekoterroryzmem.

Ekoterroryzm często dysponuje zapleczem ideologiczno-politycznym. W jednej ze swych wypowiedzi Ingrid Newkirk, aktywistka i obrończyni praw zwierząt, dyrektorka organizacji PETA (People for the Ethical Treatment of Animals), stwierdziła, że dla bojowników o prawa zwierząt nie istnieje żadna podstawa do twierdzeń o szczególnej roli człowieka w świecie, zaś życie ludzkie ma w ich oczach tę samą wartość, co życie szczura, świni czy psa. Zapoczątkowała kilka kampanii, które miały na celu między innymi doprowadzenie do zaprzestania testowania kosmetyków na zwierzętach, przyjęcia wyższych standardów w stosunku do zwierząt hodowlanych oraz zachowań człowieka w rzeźniach, zaniechania badań naukowych na organizmach zwierzęcych. Jej akcje w kilku przypadkach zaowocowały wprowadzeniem sankcji w stosunku do przedsiębiorstw i uniwersytetów, w których dochodziło do nadużyć i nieetycznych zachowań względem zwierząt. Inny z aktywistów, Michael F. Fox, weterynarz i działacz w broniącej praw zwierząt organizacji Humane Society of the United States, w jednej ze swych książek stwierdził, że życie jego dziecka

nie ma większej wartości od życia mrówki, zaś w wywiadzie udzielonym magazynowi „Washingtonian” powiedział, że nie widzi żadnej wyraźnej różnicy między życiem człowieka a jakiegokolwiek innego organizmu żywego. Dla innych, jak dla Toma Regana, filozofa specjalizującego się w etyce praw zwierząt, życie zwierząt jest więcej warte niż życie niektórych ludzi. Zaznaczyć trzeba, że nie mamy tu do czynienia ani z groźbami, ani nawoływaniem do działań pozaprawnych przeciwko tym, którzy łamią prawa przyrody. Za terroryzm mogą być uznane dopiero takie wypowiedzi i akty, które wywołując strach lub mając charakter szantażu, będą wymuszać określone zachowania. Za działania ekoterrorystyczne w Stanach Zjednoczonych uznano między innymi otwieranie klatek i wypuszczanie z nich zwierząt hodowlanych (akty tego rodzaju są oczywiście działaniem na szkodę właścicieli), niszczenie wyposażenia farm, palenie pustych zabudowań gospodarczych na farmach przemysłowych. Według statystyk, około 30% wszystkich aktów uznawanych za terrorystyczne na terenie Stanów Zjednoczonych, jest związanych z radykalnymi ruchami ekologicznymi.

Ekoterrorystyki w Polsce po raz drugi

Po raz drugi oskarżenia o terroryzm pod adresem ekologów i organizacji działających w obronie praw przyrody pojawiły się w Polsce w związku z zapoczątkowaną w roku 2016 zwiększoną wycinką lasów Puszczy Białowieskiej, która nie tylko stanowi teren Parku Narodowego, lecz także objęta jest programem ochrony Natura 2000. Według oficjalnych raportów resortu środowiska, w puszczy, w której nie można stosować żadnych środków chemicznych, rozpanoszył się pewien gatunek owada dziesiątkującego puszczański drzewostan. Apel o zwiększenie limitów wycinek miał wyjść od leśników pracujących dla Lasów Państwowych, którzy już od roku 2012 wskazywali na potrzebę tego rodzaju. Wcześniej, w roku 2010, wycinka została mocno ograniczona pod wpływem protestów i akcji organizacji ekologicznej Greenpeace. W resorcie środowiska opracowano nowy plan, na mocy którego zwiększono limit cięć drzew z 60 000 metrów kwadratowych do 188 000 metrów kwadratowych do roku 2021. Decyzję uzasadniano argumentując, że wycinka chorych drzew zapobiegnie rozprzestrzenianiu się korników, a tym samym ochroni resztę drzewostanu i różnorodność biologiczną w puszczy; przyczyni się między innymi do zachowania równowagi między populacją grabu i świerku, szczególnie, że to świerk miał być główną ofiarą kornika. Na odpowiedź Greenpeace nie trzeba było długo czekać. Według ekologów puszcza ma regulować się sama, bowiem człowiek ingerując w drzewostan puszczy, zmienił jego ekosystem. Masowe nasadzenia świerku w puszczy pojawiły się w XIX wieku, a obecnie obserwujemy jego nadreprezentację. Zanik świerku ma służyć przywracaniu puszczy jej naturalnego ekosystemu, zaś niepokój o ten gatunek wyrażają głównie ci, którzy puszczański drzewostan traktują w kategoriach ekonomicznych. Od roku 2016 trwały w Polsce akcje ekologów, blokowanie sprzętu służącego do wycinki drzew, przywiązywanie się do drzew, filmowanie procesu wycinki, a następnie umieszczanie filmów na platformach popularnych mediów społecznościowych, śledzenie ciężarówek wywożących ścięte drzewa. Ekolodzy donosili o agresywnych zachowaniach leśników, miejscowej ludności (kilku z nich miało zostać pobitych), o kontraktach podpisywanych z firmami meblarskimi. W odpowiedzi nazywani byli ekoterrorystami, których działania zagrażają życiu mieszkańców i turystów. Każda ze stron przywoływała w dyskusji autorytety naukowe i opinie badaczy. Strona rządowa przekonywała, że wycina i usuwa drzewa chore, ekolodzy, że zdrowe, które traktowane są jak surowiec. Przeciwko niektórym z działaczy ekologicznych wytoczono procesy sądowe, między innymi o nieuprawnione

przebywanie na terenie Puszczy Białowieskiej (po zakazie wprowadzonym przez nadleśnictwo). Wszystkie wyroki były uniewinniające.

We wrześniu roku 2018 zaistniał między ekologami a stroną rządową i nadleśnictwem nowy spór, tym razem o Drogę Narewcką w Puszczy Białowieskiej. Licząca 22 kilometry droga łączy puszcę ze wsią Narewka. Wcześniej była to zaledwie trasa, droga leśna, często wykorzystywana była przez mieszkańców, którą w końcu postanowiono utwardzić. Według ekologów inwestycja przyczyniłaby się do zwiększenia ruchu na drodze, a tym samym stanowiłaby zagrożenie dla żyjących w puszczy zwierząt. Tym razem protesty przyjęły w przeważającej mierze formę apeli do Komisji Europejskiej z prośbą o interwencję i powstrzymanie inwestycji, która mogłaby polepszyć jakość życia mieszkańców, ale równocześnie przyczynić się do zdegradowania lokalnego środowiska. Jedno jest pewne: działalność człowieka powoduje systematyczną redukcję terenów niepodlegających ludzkiej ingerencji. Tym samym wydaje się, że akcje ekologów, również te radykalne, będą się pojawiać coraz częściej.

Polityka

Nie można oprzeć się wrażeniu, że w spory o ekologię i środowisko, jego jakość, służebną lub nadrzędną rolę względem człowieka, wplątana jest polityka, a jeśli polityka, to i pieniądze. O ile walczący o wyręb drzew w Białowieży leśnicy podkreślali jego konieczność dla zachowania dobrostanu reszty puszczy, o tyle w wypowiedziach resortu środowiska podkreślano z mocą aspekt ekonomiczny wycinki. Również cytowani w mediach mieszkańcy okolicznych wsi argumentowali, że puszcza powinna im służyć, między innymi dostarczając drewna na sprzedaż. Szef resortu środowiska wyraził opinię, że puszcza zbyt pochopnie objęta została unijnym programem Natura 2000 i należałoby pomyśleć o wykreśleniu parku z listy programu; wówczas wszelki nadzór nad parkiem sprawowałby resort. W roku 2018 wybuchł kolejny spór między organizacjami ekologicznymi a mieszkańcami o ustanowienie nowego parku narodowego – Puszczy Karpackiej, stanowiącej ostoję dla żbików, niedźwiedzi, wilków, rysi. Pomysł został oprotestowany przez lokalną, żyjącą z lasu ludność, a ekolodzy broniący wyjątkowości ekosystemu znów oskarżeni zostali o terroryzm. Władze gmin czasem obawiają się pogorszenia sytuacji ekonomicznej, która miałaby się pojawić wraz z ustanowieniem parku narodowego na ich terenie, wyrażają niepokój, że rozwój turystyki nie zdoła zrekompensować strat wywołanych zakazem działalności leśnej. Jako przykład podają przypadek Magurskiego Parku Narodowego, którego powstanie, w ich opinii, przyczyniło się do zubożenia lokalnej społeczności. Ruch turystyczny się nie zwiększył, miejsc pracy nie przybyło, a lokalne lasy objęto serią restrykcji utrudniających działalność leśną (na przykład zbiór jagód czy grzybów).

Z rzeczywistymi aktami ekoterroryzmu (na przykład niszczeniem sprzętu stosowanego do wycinki drzew, niszczeniem wyposażenia farm z przemysłową hodowlą zwierząt, wystrzeliwaniem rakiet – jak w przypadku prób udaremnienia budowy francuskiego reaktora jądrowego Superphenix, podpalaniem, cyberatakami itp.) w Polsce jak do tej pory nie mieliśmy do czynienia, choć organizacje ekologiczne działające w Polsce – Greenpeace oraz PETA – w USA o ekoterroryzm oskarżane bywały. Zarzut o terroryzm staje się często skutecznym narzędziem mającym zniechęcić opinię publiczną do działań obrońców przyrody. Jest też używany jako argument ostateczny w debatach, mający podważyć zaufanie do ekologów. Czasem trudno ocenić, gdzie przebiega granica między dopuszczalnymi działaniami, które ekolodzy mogą podejmować w zgodzie z obowiązującym prawem, a ekoterroryzmem. Do sądu w Polsce trafiła

między innymi sprawa rzucenia kaskiem w kierunku drugiego człowieka w czasie obrony Puszczy Białowieskiej. O ekoterroryzmie trudno tu jednak mówić, gdyż osobą atakującą była urzędniczka Lasów Państwowych, zaś poszkodowanym aktywista. Sprawa, mimo, iż wina agresorki została stwierdzona bezsprzecznie, zakończyła się warunkowym jej umorzeniem ze względu na znikomą szkodliwość czynu. Za akty ekoterroryzmu z pewnością nie można uznać demonstracji pokojowych, siadania na drodze i blokowania przejazdu ciężarówkom czy przypinania się do drzew, choć z pewnością przyczyniają się one do wyrządzenia szkód finansowych – za każdy dzień użytkowania sprzętu wnosi się opłaty, pracownicy nie wykonują swoich zadań, itp.

Zakończenie

FBI przyjmuje, że ekoterroryzm pojawił się w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie lat 70. XX wieku wśród aktywistów ekologicznych sfrustrowanych brakiem działań ze strony polityków, które zmierzałyby w stronę wystarczającej ochrony środowiska. Organizacje takie jak Earth First! czy ELF (Earth Liberation Front) były jednymi z pierwszych, które głosić zaczęły radykalne hasła i angażować się w równie radykalne akcje. Według ich członków, znajdujemy się na froncie, na wojnie, którą toczą między sobą środowisko przyrodnicze i niszczący je ludzie. W wywiadzie dla National Geographic rzecznik prasowy ELF powiedział, że podejmowane przez nich akcje mają charakter samoobrony, a agresorami są ci, którzy przyczyniają się do degradacji środowiska. Niektórzy z aktywistów porównują działania ekoterrorystów z działaniami na rzecz zniesienia niewolnictwa czy równouprawnienia i przyznania praw wyborczych kobietom. Inne grupy aktywistów z takimi wypowiedziami się nie zgadzają, uznając je za czarny PR i dostrzegając szkody, jakie wyrządzają całemu ruchowi ekologicznemu.

Magdalena Gimbut

Literatura

Foreman, Tom. "Q&A: Extreme Environmentalist on 'Radical Change'." National Geographic News. April 22, 2003. Artykuł dostępny jest pod linkiem: http://news.nationalgeographic.com/news/2003/04/0421_030422_extreme.html (dostęp 17.03.2019)

Tomasiewicz, Jarosław. 2004. *Przemoc w ruchu ekologicznym. Od obywatelskiego nieposłuszeństwa do terroryzmu (Przypadek Earth Liberation Front)*. Seria: „Krakowskie Studia Międzynarodowe”. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.

Regan, Tom. 1983. *The Case for Animal Rights*. Oakland: University of California Press.

Schabner, Dean. "Should Ecoterror Be Treated Like Al Qaeda?" ABC News Internet Ventures. Feb. 26, 2002. (April 7, 2008). Artykuł dostępny jest pod linkiem: <http://abcnews.go.com/US/story?id=90153> (dostęp 17.03.2014)

<https://businessinsider.com.pl/technologie/nauka/fakty-i-mity-o-puszczy-bialowieskiej-lasy-panstwowe-vs-greenpeace/bmt0w7e> (dostęp 17.03.2014)

<https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/asfalt-na-drozdze-narewowskiej-w-puszczy-bialowieskiej,868482.html> (dostęp 17.03.2014)

<https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/puszcza-karpacka-moze-byc-parkiem-narodowym-opor-mieszkancow-i-wladz,868098.html> (dostęp 17.03.2014)